



SZTANDAR BIBLIJNY

i Zwiastun Chrystusowego Królestwa



SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izajasz 62:10;
Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — Obj. 19:5.6.

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — Obj. 11:17,18.

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — Agg. 2:7,8.

„Albowiem oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — Izaj. 65:17.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — 2 Piotra 3:13.

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — Obj. 11:15.

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

MIESIĘCZNIK. Wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA” w Warszawie. Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, skrytka pocztowa nr 102, 00 - 961 WARSZAWA 42.

D z i e ń Jubileuszu

Dz.Ap. 2 : 1 - 11.

PIĘCDZIESIĄTNICA

„Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdą” (Jan 16 : 13)

GRECKIE PENTACOSTE znaczy pięćdziesiątnica. Nazwa ta była przez Żydów stosowana na określenie święta obchodzonego pięćdziesiątego dnia po święcie Paschy, jako jednego z ich najważniejszych świąt lub uroczystości religijnych. Jak ich pięćdziesiąty rok „Jubileuszowy” następował po cyklu siedem razy po siedem lat, tak też Pięćdziesiątnica jako dzień jubileuszowy, następowała po cyklu siedem razy po siedem dni, od czasu zgromadzenia snopu pierwocin żniwa, który był przedstawiany Panu jako „ofiara podnoszenia”. Ten snop pierwocin żniwa (3 Mojż. 23:10) widocznie jest typem na naszego Pana w Jego zmar-twychwstaniu 16 Nisan — Jezus został zabity jako Baranek Wielkanocny czternastego Nisan (3 Mojż. 23: 5,6,15,16).

Jedenastu Apostołów, „mężowie Galilejscy”, było świadkami wniebowstąpienia naszego Pana. Byli to ci mężowie, którzy mieli być Jego specjalnymi przedstawicielami i przez których słowa inni mieli uwierzyć, i których On poinstruował, by pozostali w Jerozolimie dopóki nie będą przyobleczeni mocą z wysokości. Tych samych jedenastu Apostołów, spełniając polecenie naszego Pana, znajdowało się w górnym pokoju i oczekiwało w postawie modlitwy i nadziei. Bez wątpienia od Zielonych Świątek oni byli gotowi rozpocząć misję karmienia Jego owiec i baranków.

Nie jesteśmy z całą pewnością poinformowani, czy ktokolwiek inny był obecny w tym czasie, ale z poprzednich wypowiedzi wynika, że inni (do ogólnej liczby 120 osób) zgromadzeni z Apostołami „trwali jednomyślnie na modlitwie i prośbach”, z czego słusznie możemy wyciągnąć wniosek, iż byli oni obecni w czasie Pięćdziesiątnicowego wylania Ducha Świętego i że wszyscy zebrani byli w ten sposób ochrzczeni, zanurzeni w Duchu Świętym, który nappełnił miejsce zgromadzenia.

Co się tyczy rozdzielonych języków ognia, nie ma żadnego istotnego powodu kwestionowania tego czy spoczęły one na kimkolwiek poza Apostołami. W Dz. Ap. 2:3,4 czytamy: „I ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który usiadł na każdym z nich. I napelnieni są wszyscy Duchem Świętym, a poczęli mówić innymi językami, jako im Duch on dawał wymawiać”. Dalszy opis podaje, że ci wszyscy, którzy mówili, wszyscy którym duch dał dar mówienia językami, byli Galilejczykami. Ale odnośnie tego, czy Apostołowie byli lub nie byli w tym czasie w ten sposób szczególnie uznani jesteśmy jednak upewnieni nie tylko na podstawie słów naszego Pana, lecz również Jego późniejszego objawienia — Apostołowie zajmowali szczególne miejsce w łączności z Jego Królestwem, Jego kościołem, nie przeznaczone dla nikogo innego (Jan 6:70; Obj. 21:14).

PIĘCDZIESIĄTNICA ZAMANIFESTOWAŁA BOSKIE PRZYJĘCIE

Błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy oznaczało Boskie przyjęcie ofiary Jezusa za grzech, którą, ukończoną na Kalwarii, nasz Pan w tym czasie przedstawił Ojcu. Wylanie Ducha Świętego na poświęconych wierzących stanowiło ich spłodzenie z Ducha do nowej natury. To implikuje, że potępienie ciężące na nich jako na dzieciach Adamowych i pod Przymierzem Zakonu zostało anulowane. Teraz zostali oni przyjęci w Umiłowanym, policzeni za dzieci Boże, a jeśli dzieci, to i dziedzice Boga, współdziedzice z Jezusem Chrystusem, ich Panem (Rzym. 8:16,17).

Jak to jest dane do zrozumienia w oświadczeniu naszego Pana i w Jego obietnicy, było to nową rzeczą. Nigdy przedtem takie wylanie Boskiego Ducha na dzieci Adamowe nie miało miejsca. Rzeczywiście, żadne takie przyjęcie i nowe spłodzenie ze strony Boga nie

było możliwe aż do złożenia i przyjęcia ofiary za grzech. Jedyną rzeczą odpowiadającą temu było zstąpienie Ducha Świętego na Jezusa w czasie Jego poświęcenia się i chrztu w Jordanie. On, będąc doskonały, tam otrzymał Świętego Ducha adopcji w tym samym znaczeniu, lecz „nie pod miarę”; ci, którzy otrzymali tego Ducha Świętego w Pięćdziesiątnicę, otrzymali go pod miarę, to znaczy w ograniczonym stopniu (Jan 3:34). Jakkolwiek wszyscy uczniowie byli „napelnieni” Duchem, to jednak z powodu słabości i niedoskonałości ich organizmów, byli oni w stanie otrzymać go w ograniczonej mierze, przy czym miara ta była różna w poszczególnych przypadkach, stosownie do naturalnych usposobień itd.

Święty Boski Duch był rzeczywiście różnymi sposobami manifestowany wcześniej, lecz wszystkie poprzednie manifestacje różniły się od tej. Dla przykładu, była to święta moc Boża, która unosiła się nad wodami w związku ze stworzeniem świata (1 Mojż. 1:2). Apostoł Piotr też oświadczył, „od Ducha Świętego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie” — mechanicznie (2 Piotra 1:21). On dodatkowo wyjaśnia, że nie rozumieli oni tego co mówili i pisali, ponieważ ich wypowiedzi i pisma nie były dla nich, ale dla nas w Wieku Ewangelii.

DYSPENSACJA DUCHA ZACZEŁA SIĘ OD JEZUSA

Dlatego mamy rozpoznać fakt, że dyspensacja ducha miała swój początek w Jezusie, gdy miał On trzydzieści lat, lecz jeśli chodzi o innych to jej rozpoczęcie nastąpiło w poświęconych w Pięćdziesiątnicę, jak to jest zapisane w tej lekcji. Nie powinniśmy jednak myśleć, że te Pięćdziesiątnicowe wylania Ducha i chrzty wymagają powtórzenia, ponieważ Duch Święty w ten sposób raz wylany na kościół, pozostawał, trwał z kościołem, nie będąc wycofany i na nowo wielokrotnie wylewany.

Niektórzy wywnioskowali, że był czas, gdy Ducha Świętego wcale nie było na świecie. Lecz do takiego wniosku doszli, ponieważ poszukiwali go w złym kierunku lub w mylnych okolicznościach. W czasach gdy nominalny kościół składał się z powierzchownych wyznawców rozwinął się w nim „kąkol” tak, że „pszenica” nie mogła być łatwo odróżniona, to jednak mamy pewność, iż Pan nie pozostał bez świadka i że nawet w najmroczniejszych godzinach średniowiecza istnieli pewni prawdziwi ludzie Boży na świecie, pewni przedstawiciele Chrystusa, a zatem posiadający Ducha Świętego. Tacy dlatego stanowili sól ziemi i wielkie światła świata, choć wokół nich ciemność była ogromna, a jej wpływ był tak silny, że nie można znaleźć żadnego zapisu prawdziwego Kościoła, ale tylko zapisy odstępstwa od wiary.

Duch Święty, zgodnie z obietnicą naszego Pana, był zesłany tylko dla klasy poświęconej i miał *pozostawać* w klasie prawdziwego Kościoła. A my i wszyscy inni, którzy odtąd wchodzimy w społeczność z naszym Panem, dostajemy się w ten sposób pod wpływ Ducha Świętego, naszego słusznego udziału i przy-

wileju. Przez tego Ducha my wszyscy otrzymaliśmy nowy umysł, serce i wolę, i w ten sposób oczekujemy wypełnienia niezmiernie wielkich i kosztownych obietnic.

Było to właściwe, aby danie Ducha Świętego nastąpiło z pewną widoczną demonstracją i manifestacją, ale nie tylko po to, aby wywrzeć wrażenie i przekonać Apostołów i pierwotny Kościół, ale także dla korzyści



tych, którzy później powinni byli wejść w pokrewieństwo z Kościołem. Wiara musi mieć podstawę, na której spoczywa; upewnienie, że na początku było takie bezpośrednie uznanie ofiary Zbawiciela oraz Boskie przyjęcie tych poświęconych, którzy Jemu ufali.

Gwałtowny wiatr odpowiednio reprezentował tego Świętego Ducha. W istocie oba greckie słowa określające „ducha” i „wiatr”, są z tego samego źródłosłowu *pneo*, z którego pochodzi słowo *pneuma*. Wiatr jest najlepszą ilustracją Ducha Bożego, ponieważ jest potężny, a jednak niewidzialny. Rozdzielone języki „na kształt ognia” lub *światła*, były także odpowiednimi symbolami uczącymi Kościół czegoś odnośnie Boskiej mocy, jaka zstąpiła na Kościół.

Podobnie język przedstawiał wpływ jaki Bóg wywiera podczas wieku Ewangelii jako środek działania Jego ducha w wykonywaniu pracy, jaką On zamierzył obecnie wykonać, gdyż „upodobało się Bogu, przez głupie *kazanie* zbawić wierzących” (1 Kor. 1:21). Ten sposób kazania nie jest głupim sposobem, ponieważ jest to Boski sposób. Ale jest to tak różna metoda od tej, jaką mógłby wybrać naturalny człowiek, że dla *niego* wydaje się sposobem niemądrym. Prawdziwie, na początku tego wieku języki, głoszenie Ewangelii, były dodatkiem do cudownych „darów” wśród ludu Pańskiego, lecz nie były one zamierzone na stałe, jak to wyjaśnia Apostoł (1 Kor. 13:8). Po Apostołach, którzy jedynie mieli moc udzielania tych darów, gdy umarli, dary te stopniowo same z konieczności przestały istnieć. Od tego czasu język głoszenia był praktycznie jedynym instrumentem jakiego Pan używał w związku z Jego wielką pracą .powoływania i uświęcania owego szczególnego ludu.

Niektórzy podobieństwo tych języków do ognia nieprawidłowo identyfikują z prorocstwem Jana Chrzciciela, odnoszącym się do Chrystusa i mówiącym: „ten was chrzcicić będzie Duchem Świętym i ogniem” (Mat. 3:11,12). Słowa Jana nie były adresowane do uczniów, ale do różnorodnego grona Jego słuchaczy, przy czym niektórzy z nich byli naprawdę Izraelitami a inni, jak on sam oświadczył, byli rodzajem jaszczurczym. Błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy rzeczywiście było wypełnieniem części przepowiedni Jana, tej mianowicie, która

dotyczyła chrztu Duchem Świętym (Dz.Ap. 1:5), lecz nie było ono wypełnieniem ostatniej części prorocstwa Jana odnoszącego się do chrztu ogniem (Mat. 3:11).

Pomieszczenie, w którym zgromadzeni byli uczniowie nie zostało wypełnione ogniem, a oni nie byli w ogniu zanurzeni ani literalnie, ani symbolicznie. Rozdzielone języki, które ukazały się nad ich głowami nie były ogniem, lecz światłem, stosownym symbolem Ducha Świętego, symbolem poselstwa światła i prawdy oraz błogosławieństwa, jakie Apostołowie ogłaszali.

CHRZEST OGNI

Chrzest ognia przepowiedziany przez Jana przyszedł później, nie na wierny Izrael, lecz na klasę, którą Jan określił jako „rodzaj jaszczurczy”, na klasę, o której Apostoł Paweł mówi, że „przyszedł na nich gniew aż do końca” — ucisk, *niszczycielski* ucisk, ognisty ucisk, którym cały ten naród był ogarnięty i ochrzczony. Ten ucisk, zakończony w 70 r.n.e., poświadczał zniszczenie milionów istnień i własności oraz kompletne obalenie narodowej państwowości Izraela, był stosownym wypełnieniem przepowiedni Jana o chrzcie ognia.

Fakt, że Duchowi Świętemu, wylanemu na Apostołów towarzyszyły cudowne manifestacje albo dary (języki itd.), nie oznacza jakiegś większej łaski Bożej dla pierwotnego kościoła, który miał takie dary, od łaski Bożej dla ludu Pańskiego późniejszego czasu, gdy dary te ustały. Ponieważ, jak Apostoł wykazuje, dla niektórych było możliwe posiadanie tych darów bez posiadania znacznej miary prawdziwego ducha Pańskiego. On mówi: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłością bym nie miał, *stałem się jako miedź brząkająca*, albo cymbał brzącający. I choćbym miał prorocstwo, i wiedziałbym wszystkie tajemnice, i wszelką umiejętność, i choćbym miał wszystką wiarę, tak, że bym góry przenosił, a miłością bym nie miał, *nicem* nie jest” (1 Kor. 13:1,2).

Dlatego cenimy miłość do Pana, braci i naszych bliźnich — aktywną miłość, która czyni tak samo dobrze, jak pragnie i mówi — jako będącym najlepszym świadectwem stanu możliwego do przyjęcia przez Pana, najlepszym świadectwem napełnienia *Jego Świętym Duchem*, świadectwem daleko lepszym od posiadania opisanych „darów”. Daleko zaś większymi, daleko bardziej cenniejszymi darami Ducha są te dary, które Duch Święty rozwija w nas — owoce Ducha — radość, pokój, wiara, miłość itd.

Nowiny odnośnie cudownej manifestacji mocy Bożej szybko rozeszły się po Jerozolimie, w której w dodatku do stałych mieszkańców znajdowało się w tym czasie wielu gości z sąsiadujących krajów, mówiących różnymi językami i dialektami. I to dostarczyło sposobności Pańskim pokornym uczniom, „ludziom nieuczonym”, by zacząć ową wielką pracę, do prowadzenia której mieli obecnie zupełne upoważnienie i pełnomocnictwo. Jest całkiem możliwe, że przez dar języków Pan uzupełnił brak gruntowniejszego wykształcenia u swych uczniów i uzdolnił ich do wykonywania tej pracy. We wszystkich wydarzeniach, nie tylko z tej okazji,

naprawdę stwierdzamy, że oni byli w stanie przemawiać we wszystkich tych różnych językach, a oprócz tego później, gdy podróżowali w różne strony świata, nie znajdujemy wzmianki o napotkaniu przez nich jakiegokolwiek trudności pod względem języków lub dialektów, jakkolwiek było ich wiele wśród różnych klas i narodowości.

Zgromadzenie się ludu w Jerozolimie, uczestniczącego w tym święcie, miało charakter religijny — najbardziej religijni Żydzi ze wszystkich otaczających krajów i narodów (gdzie mieszkało więcej Żydów niż w Palestynie) zgromadzili się by oddać hołd Panu, złożyć Mu dziękczynienie i modlić się o obiecane błogosławieństwa i królestwo.

Ponadto, zwyczajem wielu najbardziej religijnych Żydów było przeprowadzanie się w podeszłym wieku do Jerozolimy, ażeby tam umrzeć. I tak widzimy, że zarządzenia Pańskie i zarządzenia ludzkie, którym Jego opatrzność sprzyjała, wszystkie w tym czasie współdziałały dla łaskawego przedstawienia dobrej nowiny, iż przyszedł Mesjasz i że On odkupił Izraela i świat zgodnie z prorocstwami i typami, że On wstąpił do Ojca jako wielki Najwyższy Kapłan dla swego ludu, i że te Pięćdziesiątnicowe błogosławieństwa reprezentowały Boską łaskę daną przez Niego i otwartą dla tylu, ilu rzeczywiście przyjąłoby Go i stało się Jego naśladowcami - uczniami. Gdy weźmiemy pod rozwagę klasę słuchaczy oraz cudowną moc spoczywającą na mówcach, to nie będzie zaskoczeniem, że tak wielu (trzy tysiące) zostało nawróconych w tak krótkim czasie (Dz.Ap. 2:41).

Podane jest tylko szczupłe sprawozdanie o owym głoszeniu, a mianowicie, wyjątek z przemówienia Piotra. Ale z liczby nawróceń jest widoczne, że wszyscy Apostołowie byli zaangażowani w usługę. Streszczenie ich kazania jest podane w w. 11, gdzie słuchacze są przedstawieni jako mówiący — „słyszemy ich, mówiących językami naszymi wielkie sprawy Boże”. Do tych cudownych dzieł, jako będących w pokrewieństwie ze śmiercią naszego Pana i Jego zmartwychwstaniem, właśnie się odnieśliśmy oraz do zlecenia Pańskiego dla Apostołów, które oni teraz wykonywali. Rzeczywiście, jest powiedziane, że Apostołowie między tymi słuchaczami użyli innych słów: „Wyzwólcie się od tego rodzaju przewrotnego”, oznajmując w ten sposób potępienie kościoła i państwa żydowskiego oraz ogień gniewu Bożego, ucisk, jaki wkrótce miał je osiągnąć.

KAZANIE W MIŁOŚCI.

Główna część ich przemówień nie była jednak tyradą przeciwko Żydom, ale pokazywaniem przyszłych cudownych zarysów Boskiego planu. A nawet w oskarżeniu władców i ludu za wielką zbrodnię, jaką popełnili przez ukrzyżowanie Jezusa, Apostoł przedstawia sprawę tak uprzejmie jak to tylko jest możliwe, mówiąc: „Ale teraz, bracia! wiem, żeście to z nieświadomości uczynili, jako i książęta wasi” (Dz.Ap. 3:17). Mamy tutaj cenną lekcję dla wszystkich naśladowców Chrystusa, którzy głoszą w Jego imieniu i którzy chcą

pozyskać dusze będące w ciemności błędu do harmonii z Bogiem. Właściwe, skuteczne kazanie, dzisiaj i wtedy, to takie kazanie, które mówi o cudownych dziełach Boga w odkupieniu człowieka, a nie takie, które tyradami przeciwko kościołowi nominalnemu — nawet gdyby było potrzebne okazjonalnie wykazać błędy Babilonu, jak Apostołowie wykazywali błędy judaizmu. Nasza linia postępowania, podobnie jak ich, a także jasność mowy, powinna być jedną z najbardziej umiarkowanych i uprzejmych: „mówiąc prawdę w miłości”.

Praca w obecnym czasie bardzo nam przypomina zbiór plonów żniwa w Izraelu. Teraz, jak i wtedy, ci, do których zwraca się Duch Święty, są prawdziwymi Izraelitami — „mężami nabożnymi, z każdego narodu tych, którzy są pod niebem”. I tak znaczny jest kierunek w jakim Duch Święty prowadzi tę pracę żniwarską, że jednym z zarzutów przeciw niej jest dowodzenie, iż my nie usiłujemy naśladować pijaków, nierządnic, hazardzistów, złodziei i włóczęgów, ale staramy się, by karmić Pańskie owce i baranki, usiłując przedstawić terazniejszą prawdę, pokarm na czas słuszny, pobożnym z każdego narodu. Wierzmy, że taka jest wola Boża odnośnie nas i stąd doradzamy, ażeby wszyscy z ludu Pańskiego, gdy starają się proklamować łaskę Bożą, pamiętali o słowach Pana, że powinniśmy paść Jego owce i Jego baranki, a nie zużywać niepotrzebnie czas dla kozłów i wilków (jak tylko rozpoznamy ten rodzaj), chyba tylko, aby ich odpedzić

lub wobec owiec ujawnić ich prawdziwy charakter.

Mamy upoważnienie, by „głosić Ewangelię *ci-
chym*”, aby zawiązywać rany tych, którzy mają skru-
szone serce, a nie starać się łamać zatwardziałe serca. Pan ma swój własny plan odnośnie postępowania z kamiennymi sercami, w czasie ucisku, będącego blisko, i podczas wieku Tysiąclecia, gdy niezbędna siła do opanowania zła i do otwarcia ich oczu i uszów zrozumienia będzie zastosowana. Obecnie nasze upoważnienie poleca nam zwrócić się do tych, którzy mają słuch. „Kto ma uszy, niechaj słucha”. Tych, którzy nie mają uszu do usłyszenia tego poselstwa i którzy nie mają serc do oceny jego piękna nie powinno się przekonywać lub klócić się z nimi, ale mądrze będzie pozostawić ich w możliwie najłagodniejszy sposób w ich ignorancji i zaślepieniu aż do Pańskiego właściwego czasu na rozproszenie całunu ciemności, całkowitej ciemności, którą szatan ściągnął na ludzkość. My raczej pozostawiliśmy w ignorancji i w okowach przesądu tych, którzy nie okazują oceny łaski Bożej, ponieważ, bez wątpienia, gdyby ich przesady zostały wyeliminowane w obecnym czasie, nie byłoby to dla ich korzyści, a być może byłoby na niekorzyść drugich. Pamiętajmy, że posłannictwo Ewangelii, ma na celu zgromadzić szczególny Pański lud, natomiast w takim stopniu, w jakim dotyczy to świata, Ewangelia jest obecnie tylko „na świadectwo”. BS '89,33.

Najwyższy Kapłan Przyszłych Dóbr

Żyd. 9 : 11 - 14, 24 - 28.

„Zawsze żyjąc, aby orędownał” (Żyd. 7 : 25)

ŻADEN podpis nie jest związany z księgą do Hebrajczyków, ani też jej pisarz w żaden sposób nie identyfikuje się z nią, z wyjątkiem tego co dostrzegamy w jej stylu, jej ścisłym rozumowaniu, głębokiej penetracji i rozległej wiedzy Boskiego planu, jako silnego dowodu, że została ona napisana przez Apostoła Pawła. Kto oprócz niego mógłby ją napisać? Ona nie jest zaadresowana do Żydów, jak gdyby z intencją nawracania tych, którzy nie wierzyli w Chrystusa, lecz do Hebrajczyków, do tych, którzy byli dziećmi Abrahamowymi według ciała, ale którzy przyjęli Chrystusa. Pomimo tego wierzymy, że Księga do Hebrajczyków jest prezentacją Ewangelii szczególnie odpowiednią jako posłannictwo do niewierzących Żydów — lepszą w swym wpływie niż cokolwiek innego, co mogłoby być przez nas lub przez drugich przedstawione.

Apostoł chce wzmocnić i utwierdzić ich wiarę (a pośrednio wiarę wszystkich innych, którzy przyjdą do podobnej znajomości Boskiego postępowania z Izraelem). W tym liście on się stara pokazać raczej to, aniżeli nową dyspensację odrzucającą starą, co było zaledwie pierwszym krokiem, jaki został uczyniony, ponieważ przyszedł na to właściwy czas. System ży-

dowski jako Boska instytucja nie był odrzucany, ale będąc ustanawiany jako taki miał to do siebie, iż wszystko w nowej dyspensacji miało swoją analogię do rzeczy w starej dyspensacji, ale na wyższym poziomie.

W ten sposób wszystkie zarządzenia Mojżeszowe były honorowane i pokazywane jako będące Boską instytucją, dobrą dla tego czasu, służącą wspaniałemu celowi jako typy oraz lekcje nauki i przygotowań do Ewangelii. Teraz nadszedł czas na wprowadzenie antytypu, antytypicznego Przymierza, przez Jezusa, Głowę antytypicznego Pośrednika, zapieczętowanego antytypiczną krwią Przymierza i wprowadzenie antytypicznego Dnia Pojednania, poprzedzającego antytypiczne błogosławienie ludu oraz jego pełne i trwałe uwolnienie od grzechu i potępienia.

CHRYSTUS ANTYTYPICZNYM NAJWYŻSZYM KAPŁANEM

W zgodzie z powyższym, Apostoł w lekcji, jaka jest przed nami wskazuje na Jezusa, który wstąpił do nieba jako na antytyp ziemskich najwyższych kapłanów, wchodzących do „świątyni najświętszej” w dniu pojednania, aby kropić krwią pojednania ubłagalnię. Należy

pamiętać (zob. *Cienie Przybytku Lepszych Ofiar*), że w dniu pojednania najwyższy kapłan nakładał na siebie lniane szaty (nie szaty czci i chwały) i z krwią ofiary wchodził do świątyni najświętszej, by przedstawić ją jako cenę okupu — cenę pojednania. Gdy on znajdował się wewnątrz, lud nie miał oznaki Boskiej łaski jako rezultatu jego ofiary, ale oczekiwał z twarzami w popiele, reprezentując poniżony i beznadziejny stan rodzaju ludzkiego w degradacji, potrzebującego Boskiego błogosławieństwa i czekającego na nie.

Tak więc nasz wielki Najwyższy Kapłan przychodzi z obiecanyymi błogosławieństwami restytucji, jakie nastąpią po ukończeniu całego dzieła pojednania, gdy wszyscy członkowie Jego ciała będą ze swoją Głową przyodziani w szaty chwały i piękności, przedstawiające honor, majestat i autorytet. Wtedy szybko nastąpią błogosławieństwa z podniesionych rąk (okazanej mocy) naszego wielkiego Najwyższego Kapłana. Wtedy, naprawdę, błogosławieństwa restytucji staną się ogólnie dostępne dla wszystkiego stworzenia obecnie wspólnie wzdychającego i wspólnie bolejącego (Rzym. 8:22).

W odniesieniu do tych nadchodzących błogosławieństw Apostoł oświadcza, że nasz Pan jest Najwyższym Kapłanem przyszłych dóbr — przyszłych błogosławieństw — otrzymanych od Boga w wyższym przybytku lub świątyni niż ta, jaką mieli Żydzi na ziemi — Świątyni Najświętszej, którą jest niebo, z której w słusznym czasie nasz wielki Najwyższy Kapłan przyjdzie z obiecanyymi błogosławieństwami restytucji itd.

Azeby ocenić tę sprawę musimy zauważyć, że nie tylko ten Najwyższy Kapłan był wyższym od najwyższych kapłanów obrządku Aaronowego, jako ich antytyp, lecz również, że ofiary jakie On przedstawia są wyższego charakteru — Jego własna krew, Jego własne życie. Ofiarowawszy je na naszą korzyść, wstąpił On do samego nieba, do świętego miejsca — „znalazłszy [zdobycywszy] wieczne odkupienie [dla tych, których On jako najwyższy kapłan reprezentował]" (w. 12).

Apostoł usilnie podkreśla, że te konkluzje są logiczne i rozumne. Ci, których On reprezentował rozpoznali ów fakt, że typiczne ofiary w pewnej mierze służyły dla oczyszczenia i sprawiały, iż istoty reprezentowane przez nie, *typicznie*, na pewien czas, nadawały się do przyjęcia przez Boga. To, co stanowiło wszystko, czego najgorliwszy Żyd mógł domagać się dzięki Zakonowi, było przyjmowane jako prawdziwe, ale daleko większe musi być błogosławieństwo, które większy, antytypiczny Najwyższy Kapłan przyniesie, zabezpieczy, jako wynik Jego lepszej, cenniejszej i całkowicie nadającej się do przyjęcia ofiary.

JEZUS SIĘ OFIAROWAŁ

Nasz Pan ofiarował samego siebie. Ofiarowanie nastąpiło przy Jego poświęceniu się, które było symbolizowane przez chrzest w Jordanie, Jego umieranie, Jego ofiara, tam się rozpoczęło, to jednak nie „wykonało” się dopóki nie wydał On ostatniego tchnienia na Kalwarii. Jego ciało, które ofiarował było „święte, niewin-

ne, niepokalane”, było przyjemną ofiarą w pełni wyrównującą dług lub *ceną okupu* za ojca Adama, przez którego nieposłuszeństwo przyszło potępienie śmierci, nie tylko na niego, ale także na całe jego potomstwo.

Człowiek Chrystus Jezus został ponownie spłodzony, spłodzony do duchowej, Boskiej, natury przez Ducha Świętego, który zstąpił na Niego i ustanowił Go Pomazańcem — Chrystusem, Mesjaszem. Od tego momentu ten Pomazaniec, Mesjasz, nowe stworzenie, był pomazanym Najwyższym Kapłanem, którego celem w tym czasie było ofiarowanie samego siebie — poświęcił siebie jako człowiek Jezus i to aż na śmierć. Tymczasem jako „nowe stworzenie” wzrastał On w łasce i zyskiwał wszelkie potrzebne doświadczenia przysposabiające Go do Jego urzędu jako Najwyższego Kapłana dla człowieka, we wszystkich rzeczach odnoszących się do Boga.

Jezus, od czasu pomazania Go Duchem Świętym, był uważany za rozpoczynającego nowe życie, za spłodzonego z Ducha, aby mógł stać się istotą duchową (udoskonaloną w zmartwychwstaniu, gdy powstał od umarłych jako duch ożywiający), spłodzonym z Ducha Najwyższym Kapłanem, do którego odnosi się Apostoł mówiąc, że nasz Pan (nowe stworzenie) siebie (człowieka) ofiarował nienaganionym Bogu przez Ducha wiecznego, przez którego On został spłodzony (w. 14).

KOMU OKUP BYŁ OFIAROWANY ?

Niektórzy sarkastycznie pytają, „Komu okup był ofiarowany?“, twierdząc, że jeżeli w ogóle był ofiarowany, to musiał być ofiarowany szatanowi. Naszą odpowiedź na to pytanie mamy w słowach Apostoła, znajdujących się w w. 14 tej lekcji: że nasz Pan Jezus ofiarował *Bogu* samego siebie w ofierze; że cena okupu była ofiarowana sprawiedliwości i że to nie szatan ustanowił prawo pod którym Adam był próbowany i pod którym, przez upadek, został potępiony na śmierć, ale ponieważ to było Boskie prawo i Boskie potępienie, więc cena okupu, którą Bóg dostarczył w Jezusie, musi być zapłacona Bogu — Boskiej Sprawiedliwości — „aby on był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który jest z wiary Jezusowej” (Rzym. 3:26).

Apostoł przekonuje, że ten jasny obraz, jak Jezus umarł i zapłacił okup w zupełności, jak On *kupił* nas swoją drogocenną krwią, składając dokładną ofiarę, która według Boskiego prawa była potrzebna, powinien oczyścić lub uwolnić nasze sumienia od poczucia winy i to na zawsze. Powinniśmy rozumieć, że jeżeli Bóg, który uważał nas za sprawiedliwie skazanych, dostarczył następnie w tej ofierze ceny okupu możliwej do przyjęcia przez Niego, to On jest „sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy, i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości” (1 Jana 1:9). A ponieważ jest to sprawą wiary, nasze błogosławieństwo i dobre sumienie względem Boga oraz realizacja pełnego pojednania przez drogocenną krew będą proporcjonalne do okazywania przez nas wiary w ten wielki fakt, jaki Bóg objawił w swoim Słowie.

Stanie się to według naszej wiary. Ten, kto rozwija wiarę może iść naprzód zdając sobie sprawę z przyjęcia go przez Boga, lecz ten, kto zaniedbuje rozwijanie wiary będzie się powstrzymywał od zbliżania się do Boga i korzystania z błogosławionych sposobności wystawionych przed nami w Ewangelii, tak samo jak ci, którzy nie mają znajomości okupu.

Przymierze żydowskie było przymierzem, które wymagało doskonałych uczynków, a nie jedynie doskonałego serca lub woli, a skoro Izraelici, jako upadli ludzie, nie mogli *spełniać* doskonałych uczynków, nawet ich najlepsze usiłowania musiały być uczynkami sprowadzającymi w rezultacie tylko śmierć. Niemniej jednak, obecnie, niektórzy z nich zrozumieli lepszą ofiarę, którą ofiarował Chrystus, i nadejście nowego porządku, nowej dyspensacji, opartego na Przymierzu łaski. Tacy powinni ocenić to, że On, ofiarowawszy *cenę okupu* za „grzechy wszystkiego świata”, mógł przyjąć ich wole, ich intencje, ich sprawiedliwe dążenia jako wypełnienie ich Przymierza łaski (Rzym. 6:14). A zatem oni mogli, stosownie do tego, radować się żywą wiarą zamiast smuć się z powodu martwych uczynków.

WYJAŚNIENIE LISTU DO ŻYDÓW 9: 24-28

Aby wyrzucić wrażenie poprzedzającymi lekcjami, Apostoł w w. 24-28 kontrastuje działalność Chrystusa w prawdziwym Przybytku lub „Świątyni” z działalnością typicznego najwyższego kapłana porządku Aaronowego w typycznym przybytku lub świątyni. Jezus nie mógłby być ziemskim Najwyższym Kapłanem, gdyż według Zakonu, kapłani mogli wywodzić się wyłącznie z pokolenia Lewiego, podczas gdy nasz Pan pochodził z pokolenia Judy.

Tak więc On nie mógłby wejść, i nie wszedł, do typicznej „świątyni ręką uczynionej”, ale Jego kapłaństwo jest kapłaństwem wyższym, według porządku Melchisedekowego, jak to Apostoł gdzie indziej wyjaśnia, a świątynia, w której On dokonuje ofiary jest antytypiczna. Wskutek tego wchodząc do „świątyni najświętszej”, wszedł „do samego nieba, aby się teraz okazywał przed oblicznością Bożą” na naszą korzyść, jak kiedyś ziemscy kapłani, każdego roku w dniu pojednania, stawali przed typycznym obliczem Boga w typicznej Świątyni Najświętszej przed chwałą Szekinah (reprezentującą Boga), widoczną nad ubłagalnią.

Dla tego samego powodu, wyjaśnia Apostoł, nie jest potrzebne, ażeby Chrystus powtarzał swoją ofiarę każdego roku, ponieważ Jego ofiara jest ofiarą antytypiczną i trwającą wiecznie. Typiczni kapłani musieli powtarzać swoje typiczne ofiary „na każdy rok ustawicznie”, ponieważ one jedynie były typami i nigdy nie mogły skasować grzechu, ale za ledwie, w wyniku Boskiego zarządzenia, przykrywały go przez rok.

Apostoł uzasadnia, że jeżeli ofiara Chrystusa nie byłaby lepsza od tych ofiar, oznaczałoby to powtarzanie cierpień na naszą korzyść, lecz przeciwnie, wszystkie fakty są zgodne, że Jego ofiara była złożona jeden

raz i na zawsze — gdyż była zupełną, doskonałą ofiarą, jakiej wymagało Boskie prawo. Ten pogląd pozostaje w bezpośrednim konflikcie z naukami kościoła rzymskiego, który twierdzi, że ofiara naszego Pana wymaga powtarzania (w „ofierze mszy”) dla odpuszczenia każdego poszczególnego grzechu, za który jest zastosowywana. Stąd utrzymywanie katolicyzmu, że jego kapłani posiadają moc przemieniania elementów chleba i wina w rzeczywiste ciało i w rzeczywistą krew Chrystusa, ponownego stwarzania Chrystusa dla tego właśnie celu *ofiarowania Go na nowo*, co jest tą ofiarą, według bluźnierczego przekręcania Boskiego zarządzenia, która jest powtarzana nie tylko corocznie, ale codziennie, we wszystkich częściach świata, w których katolicyzm ma oparcie.

I tak dalece protestantyzm stracił z oczu rzeczywisty charakter papieństwa i oryginalne uzasadnienia protestu, który oddzielił ich ojców od papieństwa, że protestanci obecnie na ogół są nieświadomi tego papieskiego roszczenia i gotowi uważać mszę jedynie za symbol ofiary naszego Pana o tym samym znaczeniu jak ich własna usługa Eucharystii lub „Komunii”. Widocznie ich przodkowie wiedzieli znacznie więcej o rzeczywistym znaczeniu papieskiej doktryny odnośnie mszy, jako bluźnierczej i świętokradczej, szczególnie w Piśmie Świętym uwydatnionej jako „obrzydlivość spustoszenia” (Dan. 11:31; 12:11). Pismo Święte stwierdza, że ofiara naszego Pana była złożona raz za wszystkich i że Chrystus więcej nie umiera ani śmierć więcej nad nim nie panuje (Rzym. 6:9). Apostoł zaś w naszej lekcji pokazuje, że nie istnieje potrzeba dodatkowej ofiary pojednania poza tą, którą Bóg już dostarczył. Ona jest w stanie uczynić doskonałymi, „doskonale zbawić może” (Żyd. 7:25), tych którzy przystąpiliby do Boga.

ZBADANIE LISTU DO ŻYDÓW 9:27

Może żadne z oświadczeń Pisma Świętego nie jest od początku do końca bardziej błędnie zrozumiane, niż werset 27 tej lekcji „A jako postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem będzie sąd”. Nierozumne jest przypuszczenie, że Apostoł nagle zaniechał tematu swej rozprawy odnośnie Chrystusa jako antytypicznego Najwyższego Kapłana, w kontraście z ziemskimi kapłanami, i że tutaj odnosi się on do rodzaju ludzkiego w ogólności, bez jakiegokolwiek pokrewieństwa ze swym tematem.

W rzeczywistości ten werset nie byłby prawdziwy, gdyby go odnieść do rodzaju ludzkiego w ogólności. Nie jest prawdą, że Bóg postanowił, by człowiek umarł, a potem miał nastąpić sąd. Przeciwnie, postanowiono, aby Adam, jedyny doskonały człowiek, żył; mimo tego postanowienia miał on równocześnie swój sąd, czyli próbę. Upadek Adama w tej próbie przyniósł wyrok, śmierć. Śmierć jest karą i musi ona następować po sądzie, a nie poprzedzać go.

Prawda, Pismo Święte uczy nas, że będzie inny sąd, czyli próba dla całego rodzaju ludzkiego (oraz że dla niektórych, dla wierzących, ta próba już się rozpo-

częła), ale nie nastąpi ona z tego powodu, że tak „postanowiono”, lecz dlatego, że Chrystus odkupił nas spod pierwotnego wyroku śmierci, płacąc za niego raz na zawsze. W tej *nowej* próbie lub sądzie, w ten sposób zabezpieczonym, utrzymana będzie raz jeszcze ta sama prawdziwa zasada jak w przypadku Adama — postanowienie, że odkupieni będą żyli, jeżeli będą posłuszni wielkiemu Prawodawcy. Nie „postanowiono” by oni umarli i żaden z nich nie umrze we wtórej śmierci, z wyjątkiem dobrowolnych grzeszników. Świat ludzkości w rezultacie odkupienia będzie wzbudzony z grobu, ażeby ludzie mogli mieć swój sąd lub próbę (Jan 5:28,29) — taki sąd czy też próba musi poprzedzać wyrok wtórej śmierci w każdym przypadku.

Co Apostoł rozumiał przez to oświadczenie być może będzie jaśniej pokazane przez następującą parafrazę. Właśnie zobaczyliśmy jak żydowscy kapłani, i ich służba w ziemskich miejscach świętych, byli typem na Chrystusa Jezusa i Jego służbę w niebieskiej świątyni. A teraz zauważmy: „A jak postanowiono ludziom [kapłanom], raz umrzeć [typicznie jak to było reprezentowane w zwierzętach, które oni zabijali i które ich przedstawiały], a potem będzie sąd [przechodzenie poza drugą zasłonę w obecność chwały Szekinah, aby ofiarować krew ofiary i otrzymać Boski sąd w tej sprawie]”. To wskazuje, że jeśli wszystko było przez kapłana właściwie wykonane mógł on żyć i być *osądzonym* za godnego zostania kapłanem dla ludu i ponownego wyjścia do ludu jako nosiciel Boskiej łaski, w celu błogosławienia, odpuszczając jego nieprawości i uwalniając go od dalszego potępienia. Natomiast, gdyby cokolwiek z jego strony było wykonane niewłaściwie, w sposób nie nadający się do przyjęcia przez Pana, *osądzenie* go byłoby niekorzystne — straciłby życie, umarłby przechodząc pod drugą zasłoną, gdyż takie było prawo odnośnie tej sprawy (3 Mojż. 16:2).

Werset 27 nie tylko ma związek z wersem poprzedzającym, ale także z następującymi po nim, po-

nieważ Apostoł dalej mówi, „Tak [w podobny sposób] i Chrystus, raz będąc ofiarowany [umarł] na zgładzenie grzechów wielu [dowód mamy w zesłaniu Ducha Świętego w Pięćdziesiątnicę, pokazujący, że Jego ofiara zadowalała Pana i że On żyje, a także, iż Boski sąd został okazany, przyjmując Jego ofiarę i dlatego jest łaskawy dla nas, za których ta ofiara była złożona], drugi raz się bez grzechu okaże tym, którzy go oczekują [nie jako ofiara za grzech, ani jako ofiarujący kapłan, ale w chwale i majestacie Jego wywyższonego urzędu, symbolizowanego przez szaty chwały i piękności, noszone przez najwyższych kapłanów porządku Aaronowego] ku zbawieniu [aby wyzwolić ludzkość od grzechu, śmierci i tego wszystkiego co towarzyszy śmierci, chorobie, bólowi, smutkowi]”.

Tymczasem, w wieku Ewangelii, lud Pański oczyma wiary widział wielkiego Najwyższego Kapłana, który „zawsze żyjąc ... oręduje za *nimi*”. Jezus oczekiwał na czas Ojcowski, aby przyjść po raz drugi i wywiązać się ze swych „bardzo wielkich i kosztownych duchowych obietnic” dla swego kościoła. On będzie również udzielał obiecanych błogosławieństw restrykcyjnych światu, przepowiedzianych przez „wszystkich świętych ... proroków od wieków”.

Wszyscy, którzy są Jego braćmi, Jego uczniami chodzącymi Jego śladami, starającymi się wypełnić swe poświęcenie jak On wypełnił swoje oraz cieszącymi się Jego pomocą i kierownictwem, niechaj z wyprzedzeniem tych rzeczywistych błogosławieństw przez wiarę zdadzą sobie sprawę, że nie są cudzoziemcami, obcymi i obcokrajowcami dla Boga. Są oni przyjęci przez Ojca — nie bezpośrednio lecz pośrednio — przyjęci „w owym umiłowanym”, który jest naszym Orędownikiem i dzięki któremu mamy stanowisko przed Ojcem i możemy prosić o jakiegokolwiek łaski i spodziewać się ich (Efez. 1:6; Rzym. 5:1,2).

BS '89,36.

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEGO KRÓLESTWA

Niezależny Miesięcznik Religijny wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr. 10201244 – 22145 – 270 – 1 – 111.

Sztandar Biblijny będzie również wysyłany bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.